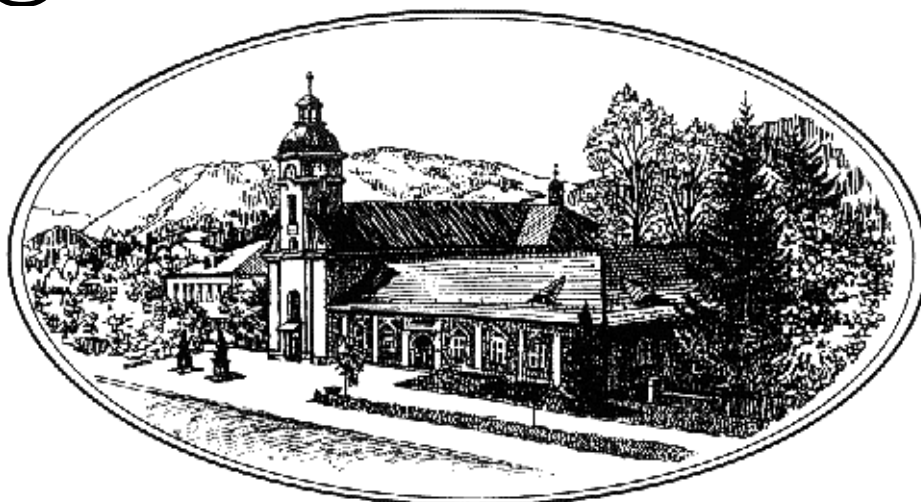


Po górach, dolinach...



Parafia pw. św. Klemensa, papieża i męczennika, w Ustroniu

Nr 26 (1257) 1 lipca 2018 r.

Adres internetowy Parafii: <http://www.parafiaustron.pl>

E-mail Redakcji: barbaralanghammer@gmail.com

XIII NIEDZIELA ZWYKŁA

Sławię Cię, Panie, bo mnie wybawiłeś (Ps 30)

Gdy Jezus przeprowił się z powrotem łodzią na drugi brzeg, zebrał się wielki tłum wokół Niego, a On był jeszcze nad jeziorem. Wtedy przyszedł jeden z przełożonych synagogi, imieniem Jair. Gdy Go ujrzał, upadł Mu do nóg i prosił usilnie: „Moja córeczka dogorywa, przyjdź i połóż na nią rękę, aby ocalała i żyła”. Poszedł więc z nim, a wielki tłum szedł za Nim i zewsząd Go ściskali. A pewna kobieta od dwunastu lat cierpiała na upływ krwi. Wiele przecierpiała od różnych lekarzy i całe swe mienie wydała, a nic jej nie pomogło, lecz miała się jeszcze gorzej. Słyszała ona o Jezusie, więc zbliżyła się z tyłu między tłumem i dotknęła się Jego płaszczka. Mówiła bowiem: „Żebym się choć Jego płaszczka dotknęła, a będę zdrowa”. Zaraz też ustał jej krwotok i poczuła w ciele, że jest uzdrowiona z dolegliwości. Jezus także poznał zaraz w sobie, że moc wyszła od Niego. Obrócił się w tłumie i zapytał: „Kto dotknął się mojego płaszczka?” Odpowiedzieli Mu uczniowie: „Widzisz, że tłum zewsząd Cię ściska, a pytasz: „Kto się Mnie dotknął?”. On jednak rozglądał się, by ujrzeć tę, która to uczyniła. Wtedy kobieta przyszła załamana i drżąca, gdyż wiedziała, co się z nią stało, upadła przed Nim i wyznała Mu całą prawdę. On zaś rzekł do niej: „Córko, twoja wiara cię ocaliła, idź w pokoju i bądź uzdrowiona ze swej dolegliwości”. Gdy On jeszcze mówił, przyszli ludzie od przełożonego synagogi i donieśli: „Twoja córka umarła, czemu jeszcze trudzisz Nauczyciela?” Lecz Jezus słysząc, co mówiono, rzekł przełożonemu synagogi: „Nie bój się, tylko wierz”. I nie pozwolił nikomu iść z sobą z wyjątkiem Piotra, Jakuba i Jana, brata Jakubowego. Tak przyszli do domu przełożonego synagogi. Wobec zamieszania, płaczu i głośniego zawodzenia wszedł i rzekł do nich: „Czemu robicie zgielek i płaczecie? Dziecko nie umarło, tylko śpi”. I wyśmiewali Go. Lecz On odsunął wszystkich, wziął z sobą tylko ojca, matkę dziecka oraz tych, którzy z Nim byli, i wszedł tam, gdzie dziecko leżało. Ująwszy dziewczynkę za rękę, rzekł do niej: „Talitha kum”, to znaczy: „Dziewczynko, mówię ci, wstań”. Dziewczynka natychmiast wstała i chodziła, miała bowiem dwanaście lat. I osłupieli wprost ze zdu-

mienia. Przykazał im też z naciskiem, żeby nikt o tym nie wiedział, i polecił, aby jej dano jeść (Mk 5,21-43)

Wejdźmy w tłum, który zebrał się wokół Jezusa. Tłum otoczył Jezusa, gdy zaledwie dobił do brzegu. Chcą Go słuchać. Chcemy Go słuchać, dotknąć. Chcemy przyłgnąć do Niego, bo nas interesuje, zależy nam na Nim, Kochamy go, tęsknimy. Ale oto przełożony synagogi, pełen cierpienia, ale i ufności, pada do nóg Jezusa. Doczekał się Jego przybycia. Ufa, że jedynie Jezus może mu pomóc, gdyż jego córeczka umiera. Jego wiara jest godna podziwu. Zwróćmy jednak na postawę Jezusa, który dla ratowania jednego człowieka opuszcza tłumy. Każdego miłuje, każdy jest Mu drogi, niepowtarzalny, najważniejszy.

Czy wierzymy w to, że Jezus dla ratowania naszego życia, gotów jest zostawić wszystko inne?

Czy my byśmy byli w stanie zostawić tłumy adoratorów, nasze sprawy dla ratowania jednego człowieka?

Będąc w tłumie idącym za Jezusem, przypatrzmy się kobiecie chorej na krwotok, która przeciska się przez tłum i resztkami sił dotyka Jezusa. Resztkami sił, ale pełna wiary w to, że tylko ON może ją uzdrowić ze swojej przypadłości.

Czy my również mieliśmy taką sytuację, podczas której, pełni bólu, chcieliśmy „dotknąć” Jezusa?

Czy takie sytuacje pozwoliły nam przybliżyć się do Jezusa?

Jezus dostrzega najmniejszy gest wiary i miłości, nawet gdy inni nic nie widzą. Powinniśmy uświadomić sobie, że Jezus zna nas do głębi. Zna nasze pragnienia, tęsknoty, bolączki. Zbliźmy się do Niego, aby Go dotknąć, wyznając całą prawdę o naszej nędzy.

Gdy wszyscy wątpią i wyśmiewają Jezusa, On wskrzesza małą dziewczynkę – tym samym mówiąc do nas: *Nie bój się, tylko wierz!*, i *Tobie mówię wstań!* Pomyślmy o sytuacjach w naszym życiu, które wydawały mi się beznadziejne; czego baliśmy się najbardziej; o co chcielibyśmy Go prosić?

Często. Bardzo często wracamy do słów: *Nie bój się, tylko wierz* i *Tobie mówię wstań*.

Wasz brat Franciszek

Narzeczęstwo, małżeństwo, rodzina...

"Czego nie robić by wygrać małżeństwo?" (ciąg dalszy)

Dzisiaj kontynuujemy temat podjęty tydzień temu.

Ostatnio omówione zostały 3 rzeczywistości, których nie należy robić, jeżeli chce się ocalić małżeństwo. Można powiedzieć inaczej: czego nie robić, aby małżeństwo było szczęśliwe.

Dla przypomnienia: po pierwsze: nie kierować się egoizmem, po drugie: nie igrać z uczuciami i po trzecie: nie ranić (w skrócie: nie wypominać). Poniżej rozwinięte zostaną kolejne „przykazania”.

Po czwarte: nie rozstawać się (na dłużej)

Ważna jest ta końcówka NA DŁUŻEJ. Krótkie wyjazdy np. do chorych rodziców, które trwają maksymalnie kilka dni mogą nawet przyczynić się do odświeżenia relacji. Jest to w czas w którym, małżonkowie mogą zatęsknić za sobą - wręcz już nie mogą się doczekać spotkania. Takie krótkie odświeżenie może wnieść wiele dobrego w relację małżeńską. Natomiast dłuższe wyjazdy, trwające kilka tygodni lub nawet miesiący są śmiertelnym zagrożeniem dla jedności małżeńskiej. Znanych jest wiele opowieści o romansach w jakie uwikłani są małżonkowie kiedy już od dłuższego czasu są poza domem, może nawet dzisiaj zbyt często właśnie w innym, obcym kraju. Cel wyjazdu zagranicznego może być szczytny. Często przyczyną jest podratowanie budżetu domowego lub szkolenie dające szansę na podjęcie w kraju lepszej, bardziej dochodowej pracy. **Bez względu jednak na cel wyjazdu i najczystsze nawet intencje wyjeżdżającego długotrwała rozłąka nie służy dobru i jedności rodziny.** Wystarczy zaobserwować we własnym środowisku jakie efekty przynosi praca za granicą, która rozdziela małżonków i całe rodziny na wiele miesięcy. Ile jest z tego powodu rozwodów i zniszczonych rodzin. Mówi się, że lepiej żyć skromniej ale razem, niż w bogactwie ale samotnie.

Po piąte: nie zapominać o drobiazгах

Można streścić ten wątek w jednym zdaniu. Chodzi w tym miejscu o inwestowanie w związek. W tym miejscu nasuwa się pewne porównanie, nie jest może adekwatne ale obrazuje sprawę. Jeżeli nie używa się przez dłuższy czas samochodu, i się go nie remontuje wtedy samochód niszczeje i w konsekwencji po jakimś czasie przestaje działać lub spełniać swoją funkcję. Czy podobnie nie dzieje się z małżeństwem? Jeżeli nie dba się o relację z żoną lub mężem, nie stara się rozpalać miłości każdego dnia wtedy tak jak samochód, relacja niszczeje. Na czym więc polega inwestowanie w małżeństwo? Może to być zaskoczeniem ale chodzi o drobiazgi, o małe gesty. Nie chodzi o wielkie heroiczne wyczyny. Mężu wystarczy byś zauważył codzienny trud żony, czasem przytulił i pochwalił. Podziękuj za wszystkie rzeczy jakie dla domu zrobiła Twoja żona, za te które dostrzegasz i za te których może jeszcze nie zauważyłeś. Jak żona źle się czuje to przynieś herbatę do łóżka, zaopiekuj się nią. Co więcej, kup jakiś drobiazg lub kwiatka, zupełnie bez okazji. A może okazją niech będzie to że ty ją kochasz i ona kocha ciebie. Wracasz z pracy, może masz po drodze kwaciarnię – zjądź wybierz najpiękniejszy kwiat i szybko zanieś żonie. Zrób to jeszcze w tym tygodniu, nie zwlekaj i powiedz Kocham Cię i dziękuję. Zapewniam, że to uczyni szczęśliwą każdą żonę. My mężowie też potrzebujemy gestów miłości, żeby było sprawiedliwie. Nam nie potrzeba wiele. Uznanie i wdzięczność za pracę. Wystarczy nam podziw w oczach żony (cd za tydzień).

Wyrażanie wzajemnej troski i miłości przez drobiazgi jest bezcenne dla komunii małżeńskiej.

*Źródło: „Warto naprawić małżeństwo” J. Pulikowski
Michał Łuniew*

Spotkania Historyczne

25 czerwca w Czytelni Katolickiej Ustroniu odbyło się trzecie z cyklu comiesięcznych Spotkań Historycznych. Tematem wykładu połączonego z prezentacją fotografii było przedstawienie miejsc na Śląsku Cieszyńskim związanych z działalnością świętych Cyryla i Metodego w trakcie ich misji chrystianizacyjnej.

Prowadzący przedstawili wyniki swoich ponad siedmioletnich badań, obejmujących przegląd literatury przedmiotu, a także swoich ćwiczeń terenowych z, jak to określili, „archeologii wyobraźni w terenie”. Wybrali miejsca (toponimy), Śląska Cieszyńskiego w szerokim tego słowa znaczeniu, księstwa cieszyńsko-oświęcimskiego, których nazwy należą do najstarszej warstwy nazewnictwa na ziemiach polskich, takich jak: Wisła, Olza, Wędrynia, Guty, Radoń, Radowice, Dokawa, Moravka, a także nazwy pochodzenia greckiego: Tyra, Reka. Zwrócili też uwagę na miejsca, których nazwy są pochodzenia pogańskiego: Radhost, Godula, Praszywa. Ponadto wymienione zostały toponimy miejsc na Śląsku Cieszyńskim, których nazwy pochodzą od imion świętych, przede wszystkim świętego Klemensa (po starosłowiańsku swateho Klimonta) jak wzgórze Klimont (w Łędzinach) koło Oświęcimia (w IX - X wieku, wieku najważniejszego grodu w tamtym rejonie), góra Klimczok, przysiółki Klimasy, Klimówki, Klimczaki, Klimurówka, Polana Klimowa itd., a także nazwy miejsc pochodzące od świętych: św. Jerzego i św. Wawrzyńca, takie jak góra Girova, Wawrzaczów Groń, Warzkova Hora. I wreszcie te miejscowości, gdzie wybudowane kościoły obrały jako swoje patronum imiona: św. Klemensa (Ustroń), św. Jerzego (Cieszyn - Fryszackie Przedmieście), Puńców i Jasienica, św. Marcina (Toszowice, Leszna Górna, Ochaby, Międzyrzecz, Piszarzewice, Ćwiklice, Jawiszowice, św. Wawrzyńca w Bielowicku oraz św. Michała Archanioła, jako zwycięzcę w walce z poganami, (Goleszów, Kończyce Wielkie, Repiszczce, a także św. Katarzyny Aleksandryjskiej w Wędryni i Vrbcach (część Bogumina), Trnavce k. Pribora.

Prowadzący fotograficzną prezentację Andrzej Georg przedstawił dwa szlaki misji cyrylometodiańskiej. Pierwszy, szlak świętych Cyryla i Metodego i ich uczniów, który zdaniem Andrzeja Georga, prowadził w latach 863-867, z Nitry i Devina przez Przełęcz Jabłonkowską, Girovą, Herczawę, Klimasy, Wawrzaczów Groń, Przysiółek Radwanów, (część Jabłonkowa), Wędrynię, Puńców, do Cieszyna, a także do Goleszowa, Ustronia, skąd przez Lipowic, Jasienicę, Bielowicko, Stare Bielsko, na Klimczok, Drugi szlak cyrylo-metodiańskiej misji chrystianizacyjnej, św. Metodego i jego presbiterów, zdaniem Andrzeja Georga, wiódł w latach 875-880, wraz z ekspansją księcia wilkomorawskiego Świętopełka I Wielkiego, Mikulczyc Ołomuniec, Radhost, Celadną, Moravkę, Praszywę, Guty, Godulę, Rekę, Tyrę, Wędrynię do Ustronia i dalej przez Wiślicę k. Skoczowa, Ochaby, Wisłę Małą i Wisłę Wielką, Miedzną, Ćwiklice, do Łędzin i Oświęcimia. Przy czym zwrócił uwagę, na podobieństwo, że w pobliżu Starego Miasta i Velehradu na Morawach, znajduje się Hora sv. Klimenta u Osventiny.

Po wykładzie wywiązała się bardzo ciekawa dyskusja.

W trzecim już spotkaniu historycznym w Ustroniu wzięli udział, jako gospodarz, ks. proboszcz Wiesław Bajger, przedstawiciele ks. prałata Adama Drożdża, Dziekana Goleszowskiego, państwo Lucyna i Dariusz Gołyszni z Rady Parafialnej Parafii Rzymskokatolickiej pw. św. Michała Archanioła z Goleszowa, radna Rady Powiatu Cieszyńskiego Anna Suchanek, mieszkańcy Ustronia i jego goście przebywający w Ustroniu z Cieszyna, Zebrzydowic, Płocka i Katowic.

Na następne Spotkanie Historyczne zapraszamy w ramach XIV Festiwalu Ekumenicznego w dniu 13 lipca (piątek) o godzinie 17⁰⁰ (a nie jak zapowiadano o 19⁰⁰). Elżbieta i Andrzej Georgowie przedstawią wykład połączony z prezentacją fotograficzną, a zatytułowany: „Cyryl i Metody Apostołowie Słowian. „Domysł śledzeniu podany; Goście Piasta mogli być Cyryl i Metody, apostołowie Słowian”- w 290 - lecie ogłoszenia rozprawy Józefa Maksymiliana Ossolińskiego, jako temat badań nadal aktualny...”.

Opracowali Elżbieta i Andrzej Georgowie

Udział w życiu własnej parafii

Parafia to duża grupa osób wierzących zamieszkująca na danym terytorium. To ona stanowi wspólnotę katolików zwaną parafią.

O przynależności do danej parafii nie decyduje zatem zameldowanie cywilne na danym terytorium, jakie mamy zapisane w dowodzie osobistym, ale faktyczne zamieszkanie na danym terytorium. W ten sposób „nabywamy” własnego proboszcza i własną parafię.

Nie możemy więc „przenieść” się na własne życzenie do innej parafii, czy uczestniczyć w życiu kilku parafii jednocześnie, chodząc to tu to tam, niejako „w kratkę”, kierując się pewnymi upodobaniami, ale mamy tworzyć własną parafię tam, gdzie faktycznie mieszkamy.

Proboszcz i inni duszpasterze są bowiem odpowiedzialni za swoich wiernych, posługują im duchowo na co dzień, mieszkają na terenie parafii, organizują życie wiary, celebrycje, spotkania grup parafialnych itp. Posługa duszpasterska, by przyniosła owoce, musi być dobrze prowadzona przez duszpasterzy, ale wymaga także odpowiedzialnej postawy wiernych: systematycznej obecności osób i ciągłości wydarzeń. Wierni są zatem także odpowiedzialni za jakość życia duchowego parafii, jak również za swoich duszpasterzy, za utrzymanie kościoła, salek parafialnych i innych nieruchomości czy dóbr ruchomych parafii.

Proboszcz ma, albo może mieć do szczególnej dyspozycji i pomocy Radę duszpasterską i Radę ekonomiczną.

Pierwsza z nich pomaga w organizowaniu i ożywianiu działalności duszpasterskiej, a druga pomaga w zabezpieczeniu sfery ekonomicznej parafii.

Wszyscy wierni z kolei uczestniczą w utrzymaniu ekonomicznym parafii i jej dzieł poprzez swoje ofiary, które składają przy okazji niedzielnych i świątecznych celebrycji, przy okazji posług sakramentalnych, podczas kolędy, czy w postaci daniń parafialnej, jeśli takowa forma istnieje, czy w jeszcze innych sposób.

Wierni są zobowiązani dalej do pomocy w działalności duchowej i organizacyjnej parafii w formie wolontariatu na rzecz innych wiernych i własnego udziału w życiu parafialnym, który nie ogranicza się tylko do udziału w niedzielnej Eucharystii. W ten sposób każdy według swojego powołania, wieku i zaawansowania na drodze wiary, tworzy parafię jako prawdziwą wspólnotę ludzi wierzących w Chrystusa.

Kiedy więc wejdziemy na tak wskazaną drogę, to naprawdę stworzymy parafię, stanie się ona organizmem, a my będziemy się z nią identyfikować, będzie nam zależeć na dobru, które tam się dokonuje.

Życie parafii stanie się w ten sposób zorganizowanym działaniem, będzie posiadać własny charakter i program duszpasterski, a nie będzie opierać się na przypadkowym i okazjonalnym działaniu.

Niezrozumiały jest zatem fakt przechodzenia z parafii do parafii na stałe czy z racji chrztu, ślubu czy pogrzebu. Obiektywnie jest taka możliwość, ale zgodę musi wyrazić własny ksiądz proboszcz, i tylko wtedy, gdy istnieje rozumna przyczyna. A taką nie jest np. architektura kościoła, osoba proboszcza czy innego kapłana, czy względy logistyczne, jak miejsce obiadu weselnego czy stypy. Skoro ktoś mieszka i tym samym należy do parafii, to jaki jest sens przeżywania swojego święta czy odejścia do Domu Ojca w innym kościele i parafii, gdzie nie uczęszczał czy czynił to sporadycznie?

W końcu parafia to rodzina wierzących, stąd przynajmniej dziwi fakt przeżywania ważnych chwil w swoim życiu poza

własną rodziną. Oczywiście są wyjątki mające swoje rozumne uzasadnienie, jak choćby I Komunia Święta poza własną parafią, a w gronie kolegów i koleżanek ze szkoły i klasy. Inną przyczyną udziału w życiu innej parafii jest okazjonalny udział w uroczystościach swoich krewnych czy znajomych, którzy z kolei przeżywają je we własnej parafii, czy nawet udział w grupie parafialnej, która odpowiada moim zainteresowaniom, a nie ma takiej we własnej parafii. Niezrozumiałe są też dłuższe nieobecności wiernych w swojej parafii poza wypadkiem wyjazdu za granicę czy chorobą, co zrozumiacie.

Wszystko co wyżej powiedziane jest ważne również z tego powodu, aby duszpasterze troszczyli się o własnych wiernych, a nie szukali sposobu jak „pozyskać” wiernych z innych parafii. Zagrożeń jest jeszcze bardzo dużo, a chodzi tak naprawdę o to, by parafie były miejscem kultu Boga i miejscem Jego spotkania z człowiekiem; by nie stały się placówkami różnych akcji duszpasterskich czy „atrakcji religijnych”, a miejscem duchowej pracy organicznej. Bowiem to pierwsze przemija, a to drugie pozostaje w postaci dojrzałej wiary, integralności postawy i racjonalności w przeżywaniu przyjaźni z Panem Bogiem.

Ks. Zbigniew Cieślak, za www.opiekun.kalisz.pl

Ps. Czytając ten artykuł, nasuwa się pytanie - co ja, Ty, każdy z nas robi dla swojej Parafii? Czy w jakikolwiek sposób włączam się w jej życie? Czy biorę udział w organizowanych wydarzeniach, działam w grupach, przychodzę na nabożeństwa, albo... tylko krytykuję? Ważne, aby umieć odpowiedzieć na te pytania.

Modlitwa o uświęcenie kapłanów

Boże Trzykroć Święty, Ty wybierasz i powołujesz ludzi, aby służyli Twojemu ludowi jako jego pasterze. Spójrz na wszystkich kapłanów Kościoła i odnow w nich łaskę Sakramentu Święceń. Niech Duch Święty, którym wówczas zostali napełnieni, ożywia w nich łaskę świętości, aby ich posługiwanie i życie było święte. Niech będą zapatrzeni w Jezusa Chrystusa, Najwyższego Kapłana i Dobrego Pasterza i naśladują Go sercem wspaniałomyślnym, czyniąc ze swojego życia dar dla Ciebie i dla Kościoła.

Matko Najświętsza, Matko kapłanów, wstawiaj się za nimi u Twojego Syna.

Do Niego oni należą! Spraw, aby byli święci sercem i ciałem oraz aby byli wierni powołaniu, jakim zostali obdarowani. Umacniaj tych, którzy są słabi i prowadź ich do Chrystusa! Poślij im dobrych aniołów, którzy ich podźwigną ze słabości. Uproś wszystkim głęboką wiarę, niezachwianą nadzieję i doskonałą miłość oraz głębokie poczucie świętości Boga i tego, co Boże. Amen.

Intencje Apostolstwa Modlitwy-

Lipiec

Intencja ewangelizacyjna: Aby kapłani, którzy w trudzie i samotności żyją swoją pracą duszpasterską, czuli się wspomagani i poczępiani przez przyjaźń z Panem i braćmi.

Modlitwa do św. Klemensa

Święty Klemensie, Patronie naszej Parafii, Bóg powołał Cię, abyś rządził Jego Kościołem, a przez męczeństwo potwierdził to, co sprawował na ołtarzu. Prosimy Cię wspieraj nas, byśmy przez przykład Twojej wiary i głoszoną przez Ciebie naukę mogli podążać ku naszemu mistrzowi Jezusowi Chrystusowi. Amen.

Kacik poezji

Dziękuję Boże

Za sufit nieba rozpięty nad światem
by nocą gwiazdzistą otulić sny
za słońce co niesie ufną nadzieję
by życie piękniejsze kreśliło dni
Za troski wyryte kroplami potu
gdy ścieżką prowadzi sam Anioł Stróż
za słuszne aczkolwiek trudne wybory
co znaczą nam drogę wśród ziemskich burz
Za to że płomień Twojej miłości
rozpala serca każdego z nas
za to że czekasz by przyjąć swe dziecko
gdy życia ziemskiego wypełni się czas

Regina Sobik
www.jankowice.rybnik.pl

Z życia parafii

• W sobotę, 23 czerwca, o godz. 11⁰⁰ ks. Rafał Greiff sprawował uroczystą Eucharystię dziękczynną za 60 lat swojego kapłaństwa. Wraz z Jubilatami przy ołtarzu stanęło kilkunastu kapłanów - z archidiecezji katowickiej, z diecezji gliwickiej i naszej. Wśród nich byli - uprzedni dziekan ks. Rudolf Wojnar oraz obecny, ks. Tadeusz Serwotka. Był także nasz poprzedni proboszcz ks. Antoni Sapota.

Witając wszystkich zgromadzonych w świątyni, ks. prob. Wiesław Bajger wyraził radość, że to właśnie wśród nas ks. Rafał przeżywa taki jubileusz. Z kolei ks. Rafał przed rozpoczęciem Mszy św. dziękował: *ze szczerego serca Panu Bogu Trójjedynemu - Ojcu, Synowi i Duchowi Świętemu, Matce Najświętszej naszego Pana i naszej, rodzicom Joachimowi i Jadwidze, dziadkom Albertowi i Katarzynie, Józefowi i Agnieszce, krewnym bliskim i dalszym, sąsiadom, przyjaciółom i wrogom, biskupom - S. Adamskiemu, H. Bednorzowi, D. Zimoniowi, W. Skworcowi i R. Pindelowi, J. Strobie. Proboszczom - E. Bąkowi, A. Przybyłemu, A. Tomeckiemu. Rówieśnikom z tego samego rocznika święceń oraz wszystkim, którzy przyczynili się do wychowania mnie do służby Bogu i dla Kościoła.* Dziękował też wszystkim dobroczyńcom - zmarłym i żyjącym, zarówno z dawnych lat jak i bliższych, spoza Ustronia i z Ustronia. Usłyszeliśmy również słowa przepraszania - skierowanych do tych, których w przeszłości mógł świadomie lub nieświadomie skrzywdzić, w myśli, słowie lub czynie, *osobiście już dawno im wybaczyłem.*

Jubilat zwrócił się do Pana Boga z prośbą o pomoc w dalszym miłowaniu najlepszego Ojca, który jest w niebie, który posyła mi Swoich dobrych Aniołów. Swoją prośbą objął też ludzi, którym chce dalej służyć i być potrzebnym jako sługa Jezusa Chrystusa. *Cieszę się w życiu ze wszystkiego dobrego, i przykrego, co Pan Bóg zsyła.* Na koniec zapowiedział, że Mszę św. będzie sprawował za tych wszystkich, których wymienił.

Kazanie wygłosił ks. dr Herbert Jeziorski, kolega Jubilata. Mówił na temat kapłaństwa, m.in. o tym, że kapłaństwo jest czymś wielkim i zawsze pozostaje tajemnicą. Jest w pewnym sensie *pocałunkiem Ducha Świętego, złożonym na wybranym człowieku.* Kaznodzieja zwracał się głównie do kapłanów, mówiąc jakimi powinni być. *Nie jest dla mnie powodem do chluby to, że głoszę Ewangelię. Świadom jestem ciągnącego na mnie obowiązku. Biada mi, gdybym nie głosił Ewangelii! Gdybym to czynił z własnej woli, miałbym zapłatę, lecz jeśli działam nie z własnej woli, to tylko spełniam obowiązki szafarza. Jakąż przeto mam zapłatę? Otóż tę właśnie, że głosząc Ewangelię bez żadnej zapłaty, nie korzystam z praw, jakie mi daje Ewangelia. Tak więc nie zależąc od nikogo, stałem się niewolnikiem wszystkich, aby tym liczniejsi byli ci, których pozyskam (List do Koryntian 16-19).* Podziękował też Jubilatowi za Jego kapłaństwo i życzył dalszej opieki Opatrzności.

Na koniec Eucharystii zostało odśpiewane dziękczynne Te Deum... a potem był czas składania życzeń. Dziekan odczytał gratulacje przesłane przez bpa Romana Pindla, gratulował też w swoim imieniu. Życzenia składały dzieci, ministranci, Stow. Czytelnia Katolicka i Parafianie, a potem bliscy, krewni i znajomi.

Dziękując za życzenia, Jubilat pobłogosławił wszystkich: *Pan niech będzie zawsze przed tobą, aby Ci ukazywać właściwą drogę życia. Pan niech obok ciebie, by cię zamykać w swoich ramionach i strzec ciebie. Pan niech będzie za tobą, aby cię zachować przed podstępem złych ludzi. Pan niech będzie przed tobą, aby cię pochwytać, gdy upadniesz i wyciągnąć cię z matni. Niechaj Bóg będzie zawsze w tobie, aby cię pocieszyć, gdy ogarnie cię smutek. Niechaj Bóg będzie zawsze dookoła ciebie, aby cię obronić, gdy inni atakują. Niechaj Bóg będzie zawsze ponad tobą, aby ci błogosławić. Tak niech ci błogosławi dobry Bóg.*

* **JUBILACI TYGODNIA** *
*
* **Wacław Piwowarski** *
*
* Piotr Płaczyński *
* Wanda Biłko *
* Zbigniew Blimke *
* Anna Mateja *
* Jan Niebój *
* Anna Śmiercka *
* Hermina Ciupek *
* Marianna Długi *
*  *
* **Teresa Śliwka** *
*
* **Zacnym Jubilatam życzymy pomyślności,** *
* **zdrowia, wielu łask Bożych za wstawiennictwem** *
* **Najświętszej Maryi Panny oraz radości i spokoju.** *

DYŻURY SPOWIEDNIKÓW W TYM TYGODNIU

Dzień tygodnia **9. 00 - 10. 30**

poniedziałek	ks. M. Piela
wtorek	ks. W. Firlej
środa	ks. M. Kulik
czwartek	ks. A. Gawlas
piątek	Św. Klemens

Dzień tygodnia **15. 00 - 16. 30**

poniedziałek	Pasjoniści
wtorek	Pasjoniści
środa	Dominikanie
czwartek	Św. Klemens
piątek	Św. Klemens

„Po górach, dolinach...”

Barbara Langhammer (red. naczelny), Roman Langhammer (skład komputerowy), Franciszek Jaworski, ks. prob. Wiesław Bajger (ogłoszenia i intencje)

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania nadesłanych materiałów i zmiany tytułów.

Wydawca: Parafia pw. św. Klemensa, papieża i męczennika w Ustroniu.

Koszt wydania: 1 zł.; ofiara dobrowolna.

Adres Redakcji: 43-450 Ustroń, ul. M. Konopnickiej 1, tel. 660 455 640 (Parafia: 33 854 24 49).

Strona internetowa Parafii: <http://www.parafiaustron.pl> **E-mail Redakcji:** barbaralanghammer@gmail.com